

4 września 2008



Świętokrzyskie - wykorzystana szansa!

Mija 10 lat od zrywu mieszkańców Kielecczyny, dzięki któremu udało się obronić samodzielne istnienie województwa, już nie kieleckiego, a świętokrzyskiego. Jak wykorzystaliśmy tę dekadę? Przedstawiamy opinie: przewodniczącego Sejmiku Tadeusza Kowalczyka, Lecha Janiszewskiego - członka Zarządu Województwa, radnej Agnieszki Szlęk i radnego Sławomira Marczewskiego.

Mija 10 lat od zrywu mieszkańców Kielecczyny, dzięki któremu udało się obronić samodzielne istnienie województwa, już nie kieleckiego, a świętokrzyskiego. Jak wykorzystaliśmy tę dekadę? Przedstawiamy opinie przewodniczącego Sejmiku Tadeusza Kowalczyka, Lecha Janiszewskiego - członka Zarządu Województwa, radnej Agnieszki Szlęk i radnego Sławomira Marczewskiego.

Tadeusz Kowalczyk, przewodniczący Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego, radny I,II i III kadencji:

- Dobrze, że mamy własne województwo. Choć jesteśmy jednym z najmniejszych regionów na mapie Polski, jednak my - jego mieszkańcy możemy sami stanowić o sobie. Decydować o jego losie, o strategii rozwoju gmin i powiatów naszej małej Ojczyzny, o wydawaniu - przecież niemałych - unijnych pieniędzy. Kraków na pewno by tak o nas nie dbał. Gdybyśmy byli w województwie małopolskim, świętokrzyskie miałyby zaledwie 12 reprezentantów w małopolskim sejmiku. Pozostałoby nam jedynie czekać aż coś skapnie nam z pańskiego stołu. Dziś nie ma chyba osoby, która patrząc przez pryzmat dziesięciu lat istnienia naszego województwa świętokrzyskiego mogłaby powiedzieć, że nie warto było o nie walczyć. To był naprawdę wielki zryw mieszkańców, którzy bez względu na wiek, na pogodę zbierali podpisy poparcia, manifestowali w Kielcach i Warszawie, wysyłali petycje do premiera i prezydenta. Zdecydowało o tym poczucie ogromnej tożsamości. My mieszkańcy świętokrzyskiej ziemi wiemy, że tutaj gdzie mieszkamy zawsze była Polska. Chwała ludziom, którzy zaangażowali się w obronę naszego regionu, chylę przed nimi czoła.

Lech Janiszewski, członek Zarządu Województwa:

- Tak się składa, że mogłem porównywać na przestrzeni lat rozwój takich ośrodków jak Piła, Siedlce i Ostrowiec. W okresie, gdy Piła i Siedlce były miastami wojewódzkimi tempo zachodzących w nich przemian było imponujące i zdecydowanie przewyższało skalę zmian w

Ostrowcu Świętokrzyskim. Kiedy miasta te przestały być ośrodkami wojewódzkimi, wszystkie trzy rozwijają się podobnie. Myślę, że podobne porównanie można odnieść do szczebla wojewódzkiego. Pozostając województwem - w miejsce kieleckiego, świętokrzyskim - mogliśmy nadal mieć bezpośredni wpływ na wybór priorytetów i sposobów rozwiązywania naszych problemów. Myślę, że dzięki temu jako województwo uzyskaliśmy optymalne rezultaty. Przynależąc do któregoś z większych regionów - w dodatku jako nowe „ciało” - musielibyśmy liczyć się z gorszymi możliwościami w kolejce po pieniądze. Nasze większe potrzeby wynikające z niższego poziomu rozwoju gospodarczego i innych zaszczości historycznych nie miałyby żadnego znaczenia. Dlatego będąc „na swoim”, działając zgodnie i rozsądnie myślę, że realizujemy poprawnie to, co można i wykorzystujemy dobrze dane nam możliwości.

Po 10 latach istnienia mamy jako Województwo Świętokrzyskie nadal wiele do zrobienia. Ale też znacznie więcej od nas samych zależy co osiągniemy w przyszłości. Od szerokiego zrozumienia tego faktu będzie zależał nasz przyszły wspólny sukces albo porażka.

Agnieszka Szlęk, radna III kadencji Sejmiku, przewodnicząca Komisji Samorządu Terytorialnego:

- 10 lat istnienia Województwa Świętokrzyskiego - to dużo czy niewiele? Dla mnie jako przedstawicielki młodego pokolenia to bardzo wiele. Możliwość funkcjonowania naszego regionu jako odrębnej struktury samorządowej stworzyło szansę dla całego województwa. Dzięki tym, którzy 10 lat temu stanęli w jego obronie, dzisiaj ja i inni mieszkańcy mamy dostęp do dużych środków finansowych z Unii Europejskiej, bo to właśnie władze regionu - Marszałek i Zarząd Województwa rozdzielają te środki, decydując o kształtowaniu właściwego rozwoju Ziemi Świętokrzyskiej. 10 lat temu jedność społeczeństwa, współpraca ponad podziałami partyjnymi przyczyniły się do tego, iż możemy powiedzieć: mamy własne województwo! Teraz też potrzebujemy tej jedności, by jak najpełniej wykorzystać daną nam przed dziesięcioma laty szansę. Dlatego też dziękując tym, którzy kiedyś podjęli trud walki o naszą małą, ale jakże piękną i kochaną Ojczyznę, weźmy jednocześnie przykład z obrońców naszego regionu. Bowiem tylko jednocząc się i współpracując można z ufnością patrzeć w przyszłość. Kiedy dziś myślimy o dekadzie, która jest za nami natychmiast pojawiają się w pamięci słowa Stefana Żeromskiego, które przez tak wiele lat nic nie straciły ze swojej aktualności -

„O jakże, jakże mocno,
jakże potężnymi więzy
wpleceni jesteśmy w grunt okolicy
tym życiem żyjesz
i potęgą jest w tobie
niewiadoma miłość do tej ziemi...”

Sławomir Marczewski, radny I, II i III kadencji Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego:

- 18 lipca 1998... Tę datę pamiętamy chyba wszyscy; ma ona nie tylko znaczenie historyczne, ale wiąże się także z ogromnymi emocjami, jakie na przestrzeni całego 1998 roku stawały się naszym udziałem. Także wątpliwościami i obawami. Będziemy samodzielnym województwem, czy też regionalnym, prowincjonalnym światkiem zarządzanym z Krakowa? Będziemy mogli sami decydować o naszej „małej Ojczyźnie”, czy też decydował będzie ktoś za nas? Takie pytania pojawiały się wówczas na Kielecczyźnie niezwykle często. Jednak ponadpartyjna zgoda, połączenie sił najróżniejszych środowisk, a nade wszystko upór mieszkańców województwa sprawiły, że od 10 lat możemy się cieszyć województwem świętokrzyskim. Wagę tego faktu naprawdę trudno przecenić; wystarczy przywołać casus Koszalina, który przed 10 laty wyścig o własne województwo przegrał, teraz usilnie walczy o jego utworzenie, choć, jak się zdaje, szanse na to ma niewielkie...

10 lat temu otrzymaliśmy ogromną szansę i tę szansę wykorzystaliśmy; to nasz Sejmik decyduje o podziale środków Unii Europejskiej, dzięki czemu trafiają one tam, gdzie mogą być najefektywniej wykorzystane, to Kielce są stolicą naszego regionu, dzięki czemu możemy tu tworzyć ważne dla regionu ośrodki administracyjne. Przyciąganie do województwa nowych inwestorów, tworzenie nowych inwestycji, a w efekcie walka z bezrobociem stają się o wiele łatwiejsze, jeśli region sam może o sobie decydować. Utworzenie Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego nie byłoby możliwe w mieście powiatowym, natomiast stało się faktem w mieście wojewódzkim. Podobnie zresztą rzecz się ma z innymi niezbędnymi dla rozwoju regionu instytucjami.